

gólnień pochodzących spoza warsztatu prowadzonej właśnie obróbki źródeł i spoza ustaleń izolowanych faktów". Problem zapewne polega na tym, które z tych pozawarsztatowych uogólnień wiodą do zdrowej syntezy, a które do wykolejeń. Są też rozmaite rodzaje syntezy, których nie należy stawiać na jednej i tej samej płaszczyźnie. W końcu kwestia indukcji. Oczywiście pod koniec wieku XIX, gdy jeszcze chciano znać tylko jedną logikę wspólną dla fizyki i historii, pisano niejednokrotnie o indukcji w historii. Dzisiaj jest to już chyba anachronizm, gdyż historia czy też nauki społeczne tworzą prawa w inny sposób od nauk przyrodniczych, a ponadto nie wszystko w historii zmierza do wykrycia praw (kwestia idiografizmu, por. niżej). Rzecz prosta, nie ma miejsca w tego rodzaju „posłowniu” na głębsze rozpatrzenie podobnie trudnych zagadnień, ale, jak chcę zaznaczyć, uwagi Gieysztora zaciekawiają.

Drugie zagadnienie, to kwestia idiografizmu, która została o tyle poruszona mimochodem, że czytelnik mógłby zrozumieć, że autor uznaje negację wszelkich praw historycznych przez Smolkę za jakiś typowy idiografizm (s. 654).

Wreszcie problem „swoistego polskiego rodzaju opowiadającej prozy historycznej” tak Szajnoch, jak i Kraszewskiego (s. 657). Wydawca uważa, że Smolka przez swoją formę zamierzał „wyrwać światowi fikcji literackiej temat historyczny i zapewnić mu przy tym czytelników”. Jeżeli istotnie to zamierzał, to należałoby dodać, że mu się to zadanie nie powiodło. Kraszewskiego, nie wspominając już Sienkiewicza czy też innych naszych powieściopisarzy historycznych, czyta szeroka publiczność ciągle aż do dzisiaj i dzieło Smolki nie tworzy prawdziwej konkurencji dla powieści historycznej. Natomiast w historii nasuwa to problem formy. Wydawca zamieścił w swym „Posłowniu” niejedną uwagę krytyczną wobec formy Smolki, własną i cudzą. Rzeczywiście problem to obszerny. Najpierw sama forma zastosowana przez Smolkę nie wydaje mi się zbyt piękna, a raczej sztuczna. W każdym razie naśladowcy Smolki, wysilający się na literacką formę, czasami wprost utrudniają zrozumienie myśli. Idzie o to czy forma ma wyłącznie służyć treści, czy też w jakiejś mierze się usamodzielnia. Ale ważniejszy jest jeszcze wiążący się z kwestią formy problem historii opowiadającej. Oczywiście że „historiografia opowiadająca, nie związana wymogami warsztatu krytycznego” (s. 657) stanowi zjawisko skrajne, nie wyczerpujące kwestii. Dzisiaj jest to kwestia *histoire historisante*, historii historyzującej, to znaczy takiej, która gwoi opowiadania zajmuje się zewnętrżnościami wydarzeń historycznych, jeśli mi wolno jeszcze raz rzucić sformułowanie niepodległe ścisłej interpretacji. Wygląda, że wyżej przytoczone zarzuty Fuetera braku zmysłu historycznego u Waitza mają coś wspólnego z nowszym wystąpieniem przeciw historii historyzującej. O ile uchwycimy jakiś szczęśliwy punkt, to nawet i kwestia „syntezy” historycznej zostanie przez to rozwiązana. Oczywiście tak w „Posłowniu”, jak i w ramach niniejszych uwag braknie nam miejsca na gruntowniejsze omówienie tych domniemych zagadnień. Zdaje się nam jedynie, że myśl nasza winna się odrywać od wzoru, który nam dał Smolka. Wzór ten nie był wcale ani najlepszy ani też nawet całkiem zdrowy.

JAN ADAMUS (Łódź)

Ernst Fischer, *Die Hauszerstörung als strafrechtliche Massnahme im deutschen Mittelalter*, Stuttgart 1957, W. Kohlhammer, s. 186.

Niszczanie domów sięga swymi korzeniami czasów prehistorycznych — jako instytucja prawna jawia się ono już w starożytności. Szczególnie jednak rozpowszechnione było w średniowieczu i to przeważnie na Zachodzie. W nowszych czasach stało się ono już zjawiskiem niezwykle rzadkim.

Pierwszy autor rozprawy o karze palenia i burzenia domów, Dreyer, nie może już zrozumieć jej pochodzenia i celu, dlatego uważa, że „wymyśliły ją głupota i dzikość prawodawców”¹. Dopiero J. Grimm położył podwaliny pod wiedzę o tej instytucji², którą germanistyka XIX w. uznała za część składową ubezwładnienia i nazwała recypowanym ze starego prawa holenderskiego terminem *Wüstung*³. W 1915 r. ukazała się obszerna rozprawa A. Coulina o pustoszeniu⁴. H. Planitz zwrócił uwagę na to, że Coulin miesza komunalne niszczenie domu z pustoszeniem prawa ziemskiego⁵. H. v. Hentig w ostatniej pracy o karze rozpatruje pustoszenie z punktu widzenia ogólnych dziejów kultury i danych etnograficznych, dążąc do wykrycia nawarstwień różnych wyobrażeń, które pozostawiły ślady na tej instytucji, a które sięgają mitycznej przeszłości⁶.

Natomiast przedmiotem recenzowanej rozprawy jest „nakazane lub przynajmniej zgodne z prawem niszczenie lub pustoszenie domu, dworu i posiadłości ziemskiej osoby, albo też pojedynczego budynku przez ogół ziomków (*Rechtsgenossen*) lub ich organy jako skutek karnoprawny”. Autor nie pragnie odnaleźć przedhistorycznej metryki badanej instytucji, nie chce też ustalić, jaki cel zamierzano pierwotnie osiągnąć pustoszeniem, stawia sobie natomiast za zadanie odszukanie na podstawie materiałów źródłowych wyobrażeń związanych w średniowieczu niemieckim z pustoszeniem oraz prześledzenie jego linii rozwojowych.

Recenzowane dzieło składa się z dwóch części. W części pierwszej, mającej raczej charakter opisowy, autor daje najpierw zestawienie niemieckich źródeł prawa ziemskiego wzmiankujących o pustoszeniu (rozdz. II—VII), a następnie zajmuje się niszczeniem domów jako środkiem stosowanym przez miejski związek zaprzysiężony, komunę (*Eidgenossenschaft*). Rozpatruje więc niszczenie domów jako środek wyparcia z miejskiej grupy społecznej i jako karę orzeczoną przez komunę miejską (rozdz. VIII). W rozdziale IX Fischer omawia instytucję niszczenia w miastach niemieckich. Część pierwszą zamyka rozdział X zawierający krótki przegląd tej instytucji w innych krajach germańskich i będących pod wpływem prawa germańskiego.

Część druga stanowi teoretyczne podsumowanie wyników badań przedstawionych w części poprzedniej. Składa się ona z czterech rozdziałów. W rozdziale XI podejmuje Fischer próbę wydobycia z masy występujących w źródłach form i odmian niszczenia pewnych typowych jego rodzajów. Nie jest to jednak klasyfikacja systematyczna i wyczerpująca, która umożliwiałaby zaliczenie każdego z konkretnych przypadków do określonej grupy. Odróżnia więc autor 5 rodzajów niszczenia.

¹ J. C. H. Dreyer, *Miscellaneen oder kleine Schiften über einige Gegenstände des deutschen Rechts*, Lübeck 1784, s. 77.

² J. Grimm, *Deutsche Rechtsalterthümer*, wyd. IV, t. I, Leipzig 1899, s. 329 n. Wydanie pierwsze ukazało się w 1828 r.

³ Poza prawem holenderskim termin *Wüsten* występuje jedynie w tzw. Züricher Richtebrief z drugiej połowy XIII w.

⁴ A. Coulin, *Die Wüstung*, Zeitschrift für vergleichende Rechtswissenschaft, t. XXXII, 1915, s. 326 i n.

⁵ H. Planitz, *Kaufmannsgilde und städtische Eidgenossenschaft in niederfränkischen Städten im 11. und 12. Jahrhundert*, Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Germ. Abt., t. LX, 1940, s. 84, przyp. 4 in fine. Jeszcze przed Planitzem niektórzy badacze zajęli się komunalnym burzeniem domów wyodrębniając ten rodzaj niszczenia. Por. np. A. Delcourt, *La vengeance de la commune. L'arsin et l'abbatis de maison en Flandre et en Hainaut*, Lille 1930; J. Gessler, *Le droit d'arsin dans l'ancienne principauté de Liège*, Revue d'histoire ecclésiastique, t. XXVIII, 1932.

⁶ H. v. Hentig, *Die Strafe*, t. I — *Frühformen und kulturgeschichtliche Zusammenhänge*, Berlin-Göttingen-Heidelberg 1954, s. 75 n.

1. Najbardziej znane było rozległe pustoszenie (*Wüstung*) dóbr wyjętego spod prawa. Zniszczenie domu i dworu miało go zmusić do opuszczenia zbiorowości, było więc środkiem cofnięcia ochrony miru domu. Niszczenie domu i posiadłości było również formą zemsty i wroźdy. Dla ówczesnych ludzi zniszczenie domostwa oznaczało zresztą znacznie więcej niż wyrządzenie zwykłej szkody rzeczowej. Według metafizycznych wyobrażeń los człowieka był ściśle związany z losem jego domu. Łączyła się zresztą z czynnościami niszczycielskimi także myśl o „zniszczeniu pamięci” może nie tyle w sensie sprowadzenia zapomnienia o sprawcy i jego postępkach⁷, co w sensie niedopuszczenia do dalszego życia przestępcy w przedmiotach pozostających z nim w „metafizycznym związku”. Pustoszenie mogło mieć inny cel: zmanifestowanie potęgi władzy zwierzchniej. Miało ono naocznie wykazać triumf władzy nad jej wrogami. Z tym celem wiąże się ściśle znaczenie pustoszenia jako formy prewencji generalnej. Stosownie do tego, który z tych wszystkich celów wysuwał się na plan pierwszy, pustoszenie miało przy wyjęciu spod prawa różnorakie oblicze. Za najważniejszą uważa Fischer dążność do wyeliminowania proskrybowanego ze społeczności. Tam, gdzie cel ten nie występuje, pustoszenie jest albo karą albo też środkiem przymusu.

2. Komunalne niszczenie domów wykazuje w dolnofrankońskich źródłach prawa miejskiego trzy linie rozwojowe: występuje jako czynność mająca za cel wyparcie z komuny, jest formą zemsty na wrogu i wreszcie wyraża dążność komuny miejskiej do uzyskania znaku sądownictwa wyższego, a mianowicie prawa podpalania. Komunalne niszczenie domu jest zbliżone do pustoszenia z powodu wyjęcia spod prawa, ale występuje w obrębie mniejszej społeczności i przeważnie obejmuje zburzenie czy spalanie samego tylko domu.

3. Pustoszenie i niszczenie domu jako kara główna i dodatkowa w stosunku do przestępcy, który nie jest eliminowany ze społeczeństwa, mogły wykształcić się z pustoszenia majątku osoby wyjętej spod prawa. Odgrywająca tak wielką rolę w tej karze myśl o odwecie przemawia za wykształceniem się jej z czynności niszczycielskich w ramach dozwolonej, a przynajmniej tolerowanej zemsty. Również dążenie do zmanifestowania potęgi władzy jest przy tej formie szczególnie silne.

4. Przez samoistne niszczenie budynków rozumie autor taką formę badanej instytucji, w której orzeczenie i wykonanie niszczenia domu (lub zamku) są niezależne od karania lub eliminowania sprawcy. Należy tutaj przede wszystkim niszczenie zamku według prawa ziemskiego. Obok celu policyjnego występuje tu myśl ukarania samego zamku. Oprócz wspomnianego już „metafizycznego powiązania” z właścicielem miał dom w wyobrażeniach ludzi średniowiecznych swoje własne życie. Toteż karano go zwykle w tych przypadkach, gdy wydawał się on partycypować w przestępstwie, a mianowicie, gdy okazał pomoc sprawcy, służąc mu za miejsce dogodne do popełnienia przestępstwa, jako kryjówka przed pościgiem, wreszcie trzymając w swych murach więzionego wbrew prawu lub kobietę gwałconą.

Zakaz usuwania ruin i zakaz odbudowy⁸ wyjaśnia się często w literaturze ce-

⁷ W wyroku przeciwko Piekarskiemu (1620 r.) uzasadnienie pustoszenia koniecznością zatarcia śladów przestępcy i pamięci samego przestępstwa (*cum summopere cupimus non solum authorem ipsum verum et memoriam tanti facinoris si fieri posset perpetuo extinguere et abolere* —) pozostaje w wyraźnej sprzeczności z postanowieniem wzniesienia kolumny pamiątkowej. Por. J. Makarewicz, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Lwów-Warszawa 1919, s. 207.

⁸ O zakazie odbudowy zburzonego zamku wspomina również Długosz: *In ultio-nem vero sceleris Groth de Slupcza, qui captivitatem evaserat, bona sua omnia mobilia et immobilia publicat et perpetuo enim exilio condemnat. Castrum suum Konari — Wladislaus Poloniae rex — in locis frequentibus mandavit —*

lami irracjonalnymi. Fischer potwierdza istnienie tych celów. Miejsce, w którym dokonano przestępstwa, uważane było za dotknięte przekleństwem i to, być może, prowadziło do zakazu usuwania gruzów.

5. Ukaranie właściciela zniszczeniem domu, w którym popełnił on przestępstwo, w konkretnych przypadkach trudno jest odróżnić od samoistnego niszczenia budynku. Do wymienionych już uprzednio aspektów dochodzi tutaj, służąca przynajmniej częściowo celom policyjnym, myśl o zniszczeniu *instrumenta sceleris*.

W następnym rozdziale Fischer zastanawia się nad powstaniem pustoszenia. Nie pragnie on zająć stanowiska wobec tego, jaki charakter mogło mieć pustoszenie w czasach dawniejszych, dla których brak naświetlenia źródłowego, zadowala się tylko przeglądem panujących w literaturze teorii o pustoszeniu.

Często twierdzi się, że należało ono do „starego” prawa germańskiego. Brak jednak danych źródłowych świadczących o tym, że znały ją wszystkie plemiona germańskie.

Coulin i Delcourt wiążą niszczenie domu z instytucją zemsty. Zdaniem Fischera przejściu od prawa ścigania do obowiązku ścigania proskrybowanego mogła odpowiadać ewolucja od dozwolonego łupienia do unormowanego przez prawo niszczenia.

Rozpowszechnione są poglądy głoszące, że pustoszenie wykształciło się genetycznie z ubezwłasnowolnienia. Coulin stwierdzał nawet wyjątkową jedynomyślność co do tego, że pustoszenie jest formą wyjęcia spod prawa w zakresie praw majątkowych. Trzeba się chyba zgodzić z Fischerem, że dziś jedynomyślność taka już nie istnieje. Niektórzy uczeni szukają genezy pustoszenia w karze śmierci. Zdaniem Amiry, wyobrażenia tabu, na których ono polega, wywodzą się z kary śmierci, pojmowanej jako ofiara składana różnym bóstwom. Fischer nie stwierdził w badanych źródłach żadnych powiązań pustoszenia z karą śmierci.

Wreszcie inna grupa poglądów wyprowadza pustoszenie również z wyobrażeń o tabu. Jest to jednak inne tabu. Polega ono nie na poświęceniu bogom, lecz na magicznej sile, tkwiącej w przestępcy, siłę, którą on przenosi na przedmioty, te zaś stają się w ten sposób niebezpieczne. Fischer twierdzi jednak, że nie wiadomo, czy takie wyobrażenia magiczne wpłynęły na samo powstanie badanej instytucji, czy dopiero na wykształcenie się poszczególnych sposobów jej wykonania.

Rozdział XIII poświęcony jest omówieniu instytucji, które przypominają niszczenie domu i w pewnym stopniu są z nim spokrewnione, jak burzenie miasta, zrywanie dachu, burzenie pieców, zalewanie ognia, zamykanie drzwi, opalisdowanie domu, zasypywanie studni. Te zwyczaje prawne (oprócz burzenia miast) były częściowo złagodzonymi formami i pustoszenia stosowanego wobec wyjątku spod prawa i komunalnego niszczenia domu. W najłagodniejszej postaci mogły mieć już tylko symboliczny charakter. Częściowo jednak powstawały one samodzielnie z podobnych wyobrażeń, co zasadnicze formy pustoszenia, jako środki eliminujące ze zbiorowości i podobnie jak i one uniemożliwiające dalsze zamieszkiwanie wśród niej.

W ostatnim rozdziale Fischer porusza, niestety zbyt powierzchownie, kilka ważnych zagadnień związanych z badaną problematyką, jak stosunek pustoszenia za pomocą spalania do burzenia, pustoszenie a konfiskata, zanikanie pustoszenia i niszczenia domów, późniejsze przejawy występowania tych samych wyobrażeń, które w przeszłości prowadziły do niszczenia domów.

perfodi et ruinari, decernens in poenam praefati Groth et suorum facinorum, ut nullo unquam tempore absque suo et suorum successorum regum Poloniae instauraretur aut repararetur consensu. J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, t. III Kraków 1876, s. 552 (1403). Por. też ibidem, t. V, s. 284.

Niewątpliwą zasługą autora jest sumienna analiza bogatych materiałów źródłowych, znanych już przeważnie jego poprzednikom, a więc przede wszystkim Coulinowi. Na podkreślenie zasługuje właśnie fakt, że Fischer korzysta wprawdzie szeroko z dorobku badawczego dotychczasowej literatury^{8a}, ale stara się prześledzić punkt po punkcie jej podbudowę źródłową, poddaje szczegółowej i skrupulatnej kontroli cytacje źródłowe i bardzo ostrożnie buduje swoje wnioski. Ten krytyczny stosunek autora zarówno do źródeł jak i do utartych już w dotychczasowym piśmiennictwie poglądów pozwala mu znacznie precyzyjniej, niż dotychczas czyniono, ustalić przypadki niewątpliwego pustoszenia i odróżnić je np. od konfiskaty lub samopomocy.

Należy stwierdzić, że studium Fischera jest wartościowym opracowaniem monograficznym jednej z najciekawszych instytucji średniowiecznego prawa karnego.

*

Przy lekturze recenzowanej rozprawy nasuwa się czytelnikowi polskiemu pytanie czy i w jakim stopniu instytucja niszczenia majątku przestępcy rozpowszechniona była w Polsce.

W prawie czeskim kara pustoszenia i rozgrabienia majątku przestępcy występowała jako *plen*⁹, w prawodawstwie Słowian południowych jako *porob i rásap*¹⁰. Niedawno ukazała się cenna rozprawa V. Procházk i poświęcona karze tej u Słowian. Autor twierdzi, że brak jest dowodów istnienia tej instytucji w Polsce, przypuszcza jednak, że znana tu była jeszcze w okresie prehistorycznym, ale potem zanikła i dlatego nie ma o niej świadectw źródłowych.

Nauka polska nie ustaliła dotąd czy pustoszenie było rozpowszechnione w Polsce, czy też występowało sporadycznie jako zwyczaj, być może, recypowany z innych krajów¹¹. Zdaniem Makarewicza, pustoszenie jest to powszechny na pewnym szczeblu rozwoju akt impulsywnej reakcji społecznej później ujęty w formę prawną¹². Utrzymanie w Polsce zasady niszczenia domostwa sprawcy uważa Makarewicz za przejaw przewodniej myśli prawa polskiego, że kara jest zemstą społeczną. Przytacza on właściwie jeden tylko przypadek pustoszenia, zawarty w wyroku z 1620 r. przeciw Piekarskiemu. Słusznie też twierdzi, że sąd powtarza tu dawną zasadę, lecz bez zrozumienia pierwotnego jej podłoża¹³. Handelsman konstatuje tylko ogólnie, że dawne pustoszenie było częścią składową ubezwłasnowolnienia, a z pierwotnego zwyczaju pustoszenia majątku przestępcy powstały później kary majątkowe. W okresie kiedy powstały Statuty Kazimierza Wielkiego, pustoszenie wyszło już dawno ze zwyczaju, „wspomnienie jednak dawnego, prastarego sposobu nie znikło, zachowując się przede wszystkim w terminologii”. Zresztą „drapiestwo” zachowane było również i w praktyce. Ciężenie było prawdziwym nieszczęściem dla zaintereso-

^{8a} Autor nie uwzględnił najnowszej dysertacji Zahna o pustoszeniu w prawie średniowiecznym. Por. N. Zahn, *Die Wüstung im mittelalterlichen Recht*, Das Jahrbuch der Basler Juristenfakultät, t. XXXV, 1956, s. 200 n.

⁹ Por. V. Vaněček, *Konfiskace a plen v nejstarším českém právu*, w: *Naše právo a stát*, Praha 1928.

¹⁰ Por. K. Kadlec, *Porob-rásap v právu jihoslovanském*, Sborník věd právních, a státních, t. XXII, Praha 1922.

¹¹ V. Procházka, *Trest zničení a rozchvácení delikventova majetku u Slovanů*, Právně-historické studie, t. II, Praha 1956, s. 259 i 286, przyp. 194.

¹² J. Makarewicz, *Einführung in die Philosophie des Strafrechts auf entwicklungsgeschichtlicher Grundlage*, Stuttgart 1906, s. 160, 223 n. oraz 242; tenże, *Ewolucja kary*, „Ateneum”, 1897, t. I, s. 315—316.

¹³ J. Makarewicz, *Polskie prawo karne*, s. 207 i 269—270.

wanych¹⁴. Jest rzeczą zastanawiającą, że w studium poświęconym karze w najdawniejszym prawie polskim Handelsman nie wspomina zupełnie o tym dawnym zwyczaju pustoszenia, którego przeżytki znajduje jeszcze w okresie Statutów¹⁵. Można więc tylko przyjąć, że pogląd jego jest hipotezą opartą nie na konkretnych świadectwach, ale wyprowadzoną z uogólnień porównawczych.

Warto podkreślić, że niemal wszystkie dotychczasowe wzmianki o pustoszeniu zawarte w literaturze polskiej dotyczą prawa ziemskiego, a przecież na Zachodzie występuje ono tak często w miastach. Dlatego też dopiero zbadanie nie tylko źródeł prawa ziemskiego, ale również tak bardzo zaniedbanej dotąd dziedziny, jaką są dzieje prawa karnego w miastach polskich¹⁶, pozwoliłoby na ustalenie czy, kiedy i w jakim zakresie pustoszenie znane było w Polsce.

HENRYK GRAJEWSKI (Łódź)

François de Fontette, *Recherches sur la pratique de la vente immobilière dans la région parisienne au moyen-âge (Fin X-e début XIV-e siècle)*, Paryż 1957, s. 132 i mapa.

Recenzowana książka, napisana przez asystenta Wydziału Prawa Uniwersytetu Paryskiego, jest pracą dyplomową na Sekcji ekonomiczno-społecznej Ecole Pratique des Hautes Etudes. Czytelnika polskiego może ona zainteresować, po pierwsze jako próba przedstawienia fragmentu najmniej dotąd zbadanego działu prawa dawnej Francji¹, po wtóre z punktu widzenia metodycznego.

Jeżeli chodzi o pierwszy z tych aspektów, można by sądzić na pierwszy rzut oka, że znakomite studium F. Olivier-Martin o *Coutume de Paris*² wyczerpało całokształt problematyki związanej z dziejami prawa prywatnego na tym terenie. Jednakże już ten sam badacz zauważył, że nie zdołał on wyzyskać źródeł niedrukowanych oraz w należytej mierze pogłębić problemów prawa obligacyjnego³. W tym stanie rzeczy Fontette podjął się kontynuacji badań swego wybitnego poprzednika, pracę swą zawężając do jednego tylko zagadnienia — umów kupna-sprzedaży nieruchomości. Oparł on ją za to na znacznie pełniejszej bazie źródłowej, uwzględniając m. in. siedem nie publikowanych dotąd kartularzy.

Biorąc pod uwagę okoliczność, że do połowy XII w. akty alienacyjne w regionie paryskim były stosunkowo rzadkie, autor podzielił swoją pracę na dwie zasadnicze części: pierwszą, obejmującą wymieniony wyżej okres, oraz drugą poświęconą czasom do początków XIV w. Pierwsza z tych części ma charakter bardzo sumaryczny

¹⁴ M. Handelsman, *Prawo karne w Statutach Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1909, s. 147.

¹⁵ M. Handelsman, *Kara w najdawniejszym prawie polskim*, Warszawa 1907. Niesłusznie Taranowski przypisuje Handelsmanowi pogląd, jakoby konfiskata w dawnym prawie polskim miała podobny charakter, co *Wüstung*. T. Taranowski, *Istoriја srpskog prava u nemaniczkjoj državi*, t. II, Beograd 1931, s. 52.

¹⁶ Warto zaznaczyć, że tzw. stare prawo chełmińskie (Der alte Kulm) zna pustoszenie (np. ks. V, rozdz. 28, 29, 60, 62).

¹ Por. ilość miejsca poświęconego prawu obligacyjnemu w porównaniu z osobowym czy rzeczowym w takich pracach, jak J. Brissaud, *Manuel d'histoire du droit privé*, Paryż 1908; Chénou, *Histoire générale du droit français public et privé des origines à 1815*, t. II, Paryż 1929; F. Olivier-Martin, *Histoire du droit français*, Paryż 1951.

² F. Olivier-Martin, *Histoire de la coutume de la prévôté et vicomté de Paris*, t. I—II, cz. 1, 2, Paryż 1922—1930.

³ Olivier-Martin, o. c., t. I, s. III; t. II, 2, s. V—VI.